Cena numeru 40 halerzy.

Rok I. № 2.

LUD MIECHOWSKI

Miechów, d. 19 Maja 1917 r.

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w sobotę.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

Trzy drogi.

„Do każdego celu różne drogi wiodą.“ Celem dla olbrzymiej większości polaków jest obecnie utworzenie państwa własnego. Do celu tego dąży Naród cały, dąży świadomie, a jeżeli znajdzie się w Narodzie część, która woli stać w miejscu nieruchomo, sądząc, że zatrzymaniem takim, przeciwstawi się ogólnemu ruchowi, to wkrótce ze zdziwieniem spostrzeże, iż mimo swej woli poczyna łączyć się i płynąć z falą. Życie podobne jest do olbrzymiego koła zębatego, które zębami swymi porywa i zmusza do ciągłego ruchu wszystkich... nawet opornych.

Stworzyć własne państwo, własną Ojczyznę możemy, krocząc różnemi drogami. Wybór jednej z tych dróg, to pytanie, na które odpowiedź może być dana po głębszej rozwadze i dokładnym zważeniu wszystkich danych, jakie mogą przemawiać za i przeciw każdej z tych dróg. Dziś mamy do wyboru trzy drogi, trzy kierunki, jakiemi kroczyć może myśl polska w dążeniu swym do celu.

Pierwsza z nich: to związanie nadziei naszych z losami i nadziejami innych narodów, przedstawiających jeden z obozów obecnej sytuacyi światowej. Droga ta — to zjednoczenie czynów naszych z czynami stron obcych. Droga ta to zastosowanie pragnień naszych do ogólnej summy zysków lub strat, przypadających w udziale, po zlikwidowaniu wypadków wojny, tym, z którymi mamy związać nadzieje nasze. Droga ta — to pomoc zewnętrzna, ale zarazem zrezygnowanie częściowe, ze swej woli, to niewolnicze stąpanie po śladach obcych. Jest to zgodzenie się na rolę, mniej więcej biernego asystowania przy targu o naszą skórę, przy budowie klatki, którą, nie kto inny przecież, a my zamieszkiwać mamy. Droga ta—to danie weksla in blanco z własnym podpisem, a waluta wraz z procentami, które nas obciążać będą, wypisana będzie bez nas. Jest to kroczenie drogą, na którą wciągnięci będziemy wspólnotą czynów i kroczyć po niej będziemy musieli nawet wtedy, gdy droga ta okazać się może dla

nas niezupełnie dogodną.

Jest to złożenie w obce ręce najbardziej nas obchodzącej sprawy, — sprawy naszego bytu. Jest to podporządkowanie, lub jednoczenie interesów naszych z interesami cudzymi. Historya wykazuje nam dobitnie, że łączenie interesów naszych z, niekoniecznie taką samą drogą dążącymi, interesami obcych — skończyło się dla nas bardzo smutnie. Pamiętajmy, że łańcuchy, którymi zwiążemy się we wspólnych czynach, mogą nas oplątać tak mocno, iż trudno nam będzie uwolnić się ze stalowych, mocnych, ach, jak mocnych ogniw.

Krocząc tą pierwszą drogą, będziemy jak ów mały krzew, rosnący przy olbrzymim, szumiącym groźnie dębie: skoro dąb ten padnie, upadkiem swym, pociągnie i nas — skoro rozrośnie się jeszcze wspanialej, liście jego nie dopuszczą słońca do nas, a korzenie odbiorą nam dla siebie wszystkie soki.

* * *

Drugą drogą, na którą wstąpić możemy, jest całkowite zrezygnowanie z usiłowań własnych, mających na celu, choćby częściowe wpływanie na dalszy przebieg i ostateczne ukształtowanie się kwestyi polskiej. Jest to powiedzenie sobie z góry, iż wszystko co się ma stać, stać się może i musi bez naszych wpływów, bez naszego głosu; jest to jednym słowem poddanie się na wolę i niewolę wypadkom przyszłości. Dziś już spory odłam społeczeństwa polskiego, uczepiwszy się uparcie myśli o konieczności stworzenia między kolosem rosyjskim a Niemcami wału ochronnego, sądzi, że pomyślne załatwienie sprawy polskiej jest kwestją paru dni zaledwie. Odłam ten, widzi w owym państwie buforowym, w owym wale, zaspokojenie wszystkich dążeń polskich. Niestety, pojęcie o państwie buforowym jest u nas bardzo mgliste, i, może dlatego, odłam ten cieszy się, nie wnikając w istotę i znaczenie państwa buforowego. A jeśli zastanowić się głębiej, to los takiego państwa nie jest godnym zazdrości. Już w założeniu państwa buforowego tkwi wielka nienormalność: stwarza się je, nie dla tego, iż się uznaje prawo jego do samodzielnego życia, a jedynie dla tego, aby odgraniczyć się od potężniejszego lub niepożądanego sąsiada. Państwa, sąsiadujące ze sobą, wolą mieć obok siebie państwo słabe — niż potężne. Z tego powodu zwykle państwo buforowe nie dochodzi nigdy do potęgi takiej, aby mogło rywalizować lub stanąć w równym szeregu z potężnymi sąsiadami. Wszelkie próby, jakie czyni państwo buforowe, by wypłynąć na wierzch, są bezlitośnie tłumione z obu stron. Państwo takie w końcu zwykle przechyla się na stronę jednego z sąsiadów i powoli wchodzi w koło ekonomicznych i politycznych jego interesów. Może być jeszcze jedna możliwość — najgorsza. Państwo buforowe powstaje zazwyczaj w chwilach antagonizmu między dwoma potężnymi państwami, lecz antagonizm polityczny to ma do siebie, iż w każdej chwili może się zmienić na konieczną i serdeczną przyjaźń. I wtedy widzimy taką rzecz: państwa, które niedawno odgraniczyły się państwem buforowym, w chwili przyjaźni odczuwają potrzebę bliższego zjednoczenia się z sobą; względy gospodarcze lub wojskowe wymagają bezpośredniego ich sąsiedztwa. Wtedy traktuje się państwo buforowe, jako zawadę na swej drodze, jako coś, co dążeniom takim przeszkadza i, w rezultacie, sprawa kończy się następującemi ostatecznościami: albo niweczy się państwo buforowe, jako w danej chwili zbyteczne, lub też, całkiem pokojowym sposobem, za pomocą różnych środków dochodzi do tego, iż państwo takie, choć utrzymuje nominalnie swą niezawisłość, faktycznie staje się, tak zwaną, sferą wpływów, mocniejszych i w porozumieniu działających sąsiadów.

Jak widzimy niema racyi zazdroszczenia takiemu państwu, i niema wyrachowania do dążenia stworzenia z Polski późniejszej „sfery wpływów“. — Liczne przykłady, jakie dziś stoją nam przed oczyma, powinny ochłodzić trochę tych polityków, którzy, zamknąwszy oczy w błogim upojeniu powtarzają „Wszystko będzie dobrze, bo między Rosją a Niemcami musi być państwo buforowe, — a tym państwem będziem my“.

* * *

Jest jeszcze trzecia droga, droga trudna, pełna pracy wytężonej, ale droga jasna, otwarta.

Jest nią droga, oparcia się na mocnych, własnych podstawach; nie liczenia na mniej lub więcej szczęśliwe dla nas wyniki krwawych, dzisiejszych zapasów. Jest to wpojenie w Europę przekonania, że państwo polskie może się naprawdę przyczynić do utrwalenia pokoju europejskiego, w tym tylko razie, jeżeli będzie ono silnym, pełnym, prawdziwie swobodnym i niezależnym, ale nie państewkiem małym, słabym i ulegającym z konieczności wpływom, otaczających go sąsiadów.

Przyszła Polska oparta z jednej strony o

morze, a z drugiej o potężny zwał Karpat stanie się równoważnikiem, wahającego się i ścierającego z sobą Zachodu i Wschodu.

Inaczej kraj ten, odcięty od morza, wtłoczony pomiędzy potężne organizmy państwowe, prędzej, czy później, stanie się kością niezgody, kością, o którą lada chwila rozgorzeć może nowy pożar wojny.

Z chwilą gdy zdołamy wytłómaczyć to Europie, gdy na poparcie tego tłomaczenia stanie cały Naród jak jeden, wtedy dopiero możemy być pewni, że żądania nasze się ziszczą. Te słowa powinny być głoszone wszędzie, zawsze, chórem potężnym, w którym nie może być słychać głosów wahających się lub nieśmiałych. Słowa te musi głosić Naród cały, żądania te muszą się stać przykazaniami Narodu, od których odstąpić nie wolno.

To jest jedyna droga, po której krocząc śmiało bez oglądania się na kogokolwiek, dojść musimy do celu do prawdziwej niepodległości.

Jan Lar.

Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem w dobie obecnej.

Żywy ruch polityczny, jaki rozwinął się w naszym kraju skutkiem nowych warunków społecznego życia i w przededniu odzyskania narodowej niepodległości, wywołał cały szereg partji i ugrupowań.

Niekiedy kilkunastu zebranych ludzi, samorzutnie tworzą stronnictwo polityczne, układają program, debatują nad nim, by rozbić się z powodu różnicy w zdaniach.

Jest to objaw łatwy do zrozumienia wobec tego że w czasach przedwojennych wszelka śmielsza myśl polityczna musiała kryć się gdzieś pod ziemią i ogółowi społeczeństwa nie mogła się ujawnić.

Ogólnie biorąc w obecnej chwili wszystkie stronnictwa polityczne polskie wysuwają na czoło swego programu hasło niepodległości, różnią się tylko co do pojęcia takowej.

Nie mamy zamiaru rozbierać programu wszystkich istniejących na ziemi naszej partji, dla możności jednak zorjentowania się w chaosie różnych nazw, postaramy się bezstronnie przedstawić ogólne zasady ważniejszych naszych ugrupowań politycznych.

1. Naczelny Komitet Narodowy (N. K. N.) powstał z początkiem wojny w Galicji, jako tymczasowy odpo-

NOTATKA O POLSKIM CHŁOPIE.

Z OPOWIADAŃ MEGO OJCA.

A jak my, to my się rwiemy
ino do jakiej bijacki.
Z takich, jak my był Głowacki.
St. Wyspiański.

Działo się to w czasach przed rokiem 1905-tym, w okresie tajnie rozpowszechnianego wśród ludu „Polaka“. Na krańcach pewnej wsi w Księstwie Łowickiem mieszkał przy swej gospodarce chłop, którego nazwisko zostało w mojej pamięci. W swojej i okolicznych wsiach rozdawał on między chłopów zeszyty pisma, dostarczane mu przez miejscowego dziedzica. Doszły widać o tem jakieś donosy do władz rosyjskich, gdyż do wsi zjechał pewnego dnia naczelnik powiatowej straży ziemskiej. Sołtys wskazał mu żądaną chałupę, okazało się jednak, że zamieszkiwał ją imiennik gospodarza, o którego pytał się urzędnik rosyjski. Po wyjaśnieniu pomyłki, naczelnik chcąc snać odwiedziny swe odbyć niepostrzeżenie, zostawił swój pojazd we wsi, sam zaś, udał się pieszo ścieżką poza chałupami.

Tymczasem chłop był już powiadomiony o wszystkiem i przygotował się na przyjęcie gościa. Gdy postać w mundurze ukazała się z poza ogrodzenia obejścia gospodarskiego, chłop wystąpił z ostrą wymówką, czemu pan naczelnik idzie przez pola, po zasiewach, kiedy jest na to droga. Zdziwiony tem nieoczekiwanem wystąpieniem chłopa naczelnik, nie odezwał się na to nic, oświadczył tylko, że przyszedł go odwiedzić. Chłop z godnością poprosił naczelnika, aby wszedł do izby.

Długo rozmawiał z chłopem naczelnik o gospodarce, o stosunkach gminnych, o dziedzicu, zanim znalazł wreszcie sposobność, by zręcznie wsunąć zapytanie:

— Macie podobno Polaka?

— Mam, odrzekł chłop bez wahania.

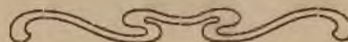
— Pokażcie mi go.

Chłop wyszedł z izby, by wykonać polecenie urzędnika. Za chwilę powrócił, tuż za nim weszło czterech w różnym wieku będących chłopaków, piątego wniosła na ręku baba.

— Pięć sztuk. Syćko prawowite Polaki—przedstawił chłop swych synów. Osłupiał naczelnik, a porozmawiawszy jeszcze chwilę z chłopem nic podejrzanego nie mogąc się dobadać, oprócz zaznaczenia polskości dzieci, niezadługo odjechał ze wsi.

Chłop stał się po tych odwiedzinach ostrożniejszym, i nadal jednak nie uchylał się od rozpowszechnienia „Polaka“. Dopiero znacznie później przesiedział kilka miesięcy w więzieniu za uporczywe domaganie się o język polski w urzędowaniu gminnem.

K. C.



wiednik polityczny Legjonów Polskich, z dążeniami zjednoczenia w sobie całego społeczeństwa polskiego. Przez pewien przeciąg czasu istotnie przedstawiał najpoważniejszy odłam polskiej myśli politycznej.

Program swój opierał na zwycięstwie państw centralnych.

Państwowość polską widział z Austro-Węgrami (trojalizm) na przestrzeni Galicji, Królestwa Polskiego (bez Suwalszczyzny i części Łomżyńskiego) oraz części Białorusi i Wołynia. W taktyce opierał się na zupełnem zespoleniu interesów z Austrją.

2. Liga Państwowości Polskiej (L. P. P) zakłada swój program na tych samych podstawach, co Naczelny Komitet Narodowy, z tą jednak różnicą, że państwowość polską widzi równie dobrze w zespole z Austro-Węgrami, jak z Rzeszą Niemiecką.

3. Centralny Komitet Narodowy (C. K. N.), opierając się na zwycięstwie państw centralnych, dąży do niepodległości państwowej niezależnej, na przestrzeni zaboru rosyjskiego i Galicji. Ideowo stoi w blizkiej styczności z Józefem Piłsudskim. Domaga się urzeczywistnienia w czasie wojny państwa Polskiego, a więc utworzenia rządu, skarbu i armii narodowej.

4. Klub Państwowców wysuwał w swym programie państwowość, opartą na Niemcach, na przestrzeni Królestwa z częścią Litwy.

5. Koło Międzypartyjne, wbrew wszystkim powyższym ugrupowaniom politycznym, które stoją na stanowisku wyraźnie przeciwrosyjskiem, nie przesądza zwycięstwa, i stąd na czas wojny, usuwa się od polityki czynnej. W programie swoim również pomieszcza niepodległość, ale bez ściślejszych określeń, które uzależnia od wyniku wojny.

Powyższe ugrupowania mieszczą w sobie partje polityczne, różniące się zawsze pod względem programu społecznego, który na razie usuwają na plan dalszy. Ostatecznie dążeniem wszystkich uczciwych polityków jest jaknajszerzej pojęta niepodległość.

Opierając się na tem przekonaniu, że pod tem hasłem zgrupować się dadzą wszelkie odcienie myśli politycznej, utworzyła się Partja Niezawisłości Narodowej (P. N. N.), wchodzącą w skład Centralnego Komitetu Narodowego. Do tej samej grupy należy Polskie Stronnictwo Ludowe, podczas gdy Zjednoczenie Ludowe łączy się z Ligą Państwowości Polskiej.

Dyonizy.

Kazimierz Grabowski

T. KARKOWSKI.

Sto lat walki o ducha narodowego w szkołach w Polsce.

— „Polacy! Jeżeli przeszkodzić nie zdołacie, aby was nie pożarli sąsiedzi, starajcie się, aby was strawić nie mogli!“ —

(RUSSO).

Wielki myśliciel i mędrzec polski, Karol Libelt, w swoim dziele „O narodowości” pisze: „A Jeśli Ojczyzna jest ciałem żywem, to język narodu jest krwią, ojczyste ciało opływającą. Wytocz z ciała krew, a zniknie żywot jego, pozbaw narodu języka ojczystego, a zaniknie i naród!

I tak jest istotnie. Przykładem niech posłuży Chełmszczyzna. Przed 200 laty rdzennie polski lud tam zamieszkiwał, dziś potomkowie polaków rosjanami się tam zowią, a dlatego, iż utracili język polski, uczucia polskie, wiarę i ducha narodowego.

Skierowawszy wzrok swój ku zachodnim kresom dawnej Rzeczypospolitej, zauważymy, że całe Pomorze, Śląsk i nawet księstwo Poznańskie ulega wpływom germanizacji i te jednostki z pośród polaków, które wyzbyły się języka polskiego, a przyjęły język niemiecki, stracone są dla polskości, przestają istnieć, jako Polacy, a przeistaczają się w Niemców, często wrogo względem dawnych swoich braci usposobionych.

Skutki to wszystko naszej stuletniej ciężkiej niewoli.

Choć społeczeństwo polskie stawało i stawa i stawać będzie w obronie swej narodowości, to jednak wobec siły przeważającej ulegać musiało i ślady tego aż nazbyt wielkie są w narodzie polskim.

Ileż krwi, ofiar, bólu, cierpień, prześladowań i klęsk i męczarń nadludzkich przeszedł cały naród przez stulecie?

Nie ustępował jednak, i wrogom stóp nie lizał, lecz godnie a mężnie stawał w obronie swych praw na każdym kroku, i w każdej dziedzinie zycia. Najjaskrawiej uwydatniła się walka o ducha narodowego przedewszystkiem w szkolnictwie, jak ludowem tak i średniem.

Już pod koniec istnienia Rzeczypospolitej słynna w dziejach naszych Komisja Edukacji Narodowej, to pierwsze na świat cały Ministerjum Oświecenia publicznego w Polsce, czuła, że Ojczyzna w przepaść staczać się poczyna, że dźwignąć ją i ocalić nie można, że sąsiednie narody pochłonąć ją pragną, więc, ażeby ocalić chociaż Naród, starała się wzbudzić w duszach młodzieży płomienną miłość Ojczyzny i Nadzieję Zmartwychwstania. Ten duch patrjotyzmu i ta iskierka nadziei z pokolenia na pokolenie przechodziły aż do naszych czasów, a zawsze znaleźli się ludzie w narodzie, że płomień ten rozniecali i tak aż do naszych czasów przetrwał. Zasługą tedy niepomierną jest działalność Komisji Edukacyjnej pod względem wychowania w duchu narodowym, bo z Jej twórczości, jak z krynicy, nigdy niewysychającej, czerpali orzeźwienie i podnietę do dalszego prowadzenia sprawy wolnościowej nasi apostołowie i bojownicy Wolności. Lwią część zasługi w dziele ocalenia od zguby narodu polskiego i zachowana przezeń języka oraz tradycji ojczystych przypisać należy polskiemu piśmiennictwu, jak przedrozbiorowemu, tak porozbiorowemu w wyższym jeszcze stopniu.

D. c. n.

Korespondencya ze Sławic.

Obchód 3 Maja w Sławicach.

Ze Sławic donoszę chlubne wieści nowe,
Co jak z kłębka snują wypadki dziejowe
I płyną hen wokół po złocistej wiośnie,
Witane przez wszystkich błogo i radośnie
Pieszcząc mile serca w każdym prawym człeku
Bo lud na nie czekał aż półtora wieku.
Aż oto się zjawia ku wielkiej radości
Dzień w ojczyźnie znany z nadania wolności.
Dzień trzeciego Maja pamięć niezatarta
Który zapisała w dziejach chlubna karta
O dniu tym słóweczek rzucę parę wierszem.
W roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiątym pierwszym
Dnia trzeciego Maja rzecz się wielka stała
Dla naszej Ojczyzny gwiazda zajaśniała,
Niosąc wszystkim równe prawo wolnościowe,
Dające każdemu życie wiosny nowe.
Cieszyła się ziemia, cieszyły się nieba
Odetchnęła wolnem tchnieniem nasza polska gleba.
Była to nie lada, moi bracia, sprawa
Wielkie, sprawiedliwe dano Polsce prawa.
Przez wielkich i mądrych ludzi ułożone
Bo od wszystkich ludzi Polsce zazdroszczone.
Naród Konstytucją takie prawa zowie,
Co je otrzymali już nasi dziadowie.
Dnia trzeciego Maja, pamięci rocznice
Obchodzi kraj cały i wioska Sławice,
Przystrojona w zieleń, młodej wiosny kwiaty,
Wsród których jaśniały białe wiejskie chaty
Przy dźwiękach muzyki snuły ludu roje,
Odświętnie przybrane w narodowe stroje.
Orszak poprzedzały rozwiane sztandary
I krzyż Zbawiciela, godło świętej wiary.
I nie jeden starzec łzę szczęścia uronił
Zgarbiony ku ziemi za orszakiem gonił,
Patrząc wolnym okiem na swą Matkę-Ziemię
Która zda się lekko unosi lat brzemię.
Zda się czar zachwytu uniósł nasze sioło.
Do wyżyn błękitu popłynął wesoło,
Bujny, niepodległy, wolny głos młodzieży,
Tak miły dla ucha, tak dźwięczny, tak świeży,
Dolatując echem do brzegów strumienia.
Z dnia tego zostaną na długo wspomnienia.

Franek z pod Miechowa.

Sprawozdanie z posiedzenia Tow. Nauczycielstwa Polskiego w Miechowie.

Miechowskie Towarzystwo Nauczycielstwa Polskiego zostało założone dnia 20 lipca 1916 roku. W skład obecnego zarządu wchodzą, jako prezes p. Tomasz Karkowski nauczyciel z Kamieńczyc, sekretarz p. Irena Paszkowska, nauczycielka z Miechowa, skarbnik p. Franciszek Banach nauczyciel ze Słomnik. Ogólne zebrania odbywają się trzy razy w roku, w drugie niedziele stycznia, maja i października, o godz. 12-tej w południe w sali szkoły przy ulicy Krakowskiej.

Dnia 13 b. m. odbyło się zwyczajne zebranie ogólne pod przewodnictwem p. Roleckiego z Książa Wielkiego.

Na pierwszym punktcie porządku dziennego była sprawa bursy w Miechowie dla dzieci nauczycieli. Referował p. Pałczyński, w dyskusji zabierali głos p.p. Rolecki, Dyrektor gimnazjum Lech, Inspektor szkolny Jasiński i Karkowski. Zebranie uchwaliło powierzyć zarządowi zajęcie się urzeczywistnieniem projektu, przy istniejącej już ogólnej bursie gimnazjalnej. Stowarzyszenie zakłada w Miechowie księgarnię udziałową, przy której ma powstać Czytelnia, Bibljoteka i Gospoda nauczycielska. Odnośny statut jest już przygotowany i w najbliższym czasie ma być przedstawiony władzom.

Na wniosek p. Karkowskiego uchwalono zaprowadzić obowiązujące obchodzenie w szkołach głównych rocznic narodowych, i odnośną rezolucją w porozumieniu z nauczycielstwem swych obwodów, złożyć u władz.

Sprawę stosunków materjalnych poruszył p. Pałczyński, odnośnych wyjaśnień udzielił Inspektor Jasiński, przyczem zauważono w dyskusji, że wójtowie gmin bardzo nieregularnie zbierają i późno wypłacają dodatki gminne nauczycielstwu, co nieraz bardzo dotkliwie daje się odczuć. Ze strony nadmieniamy na tem miejscu, że obowiązkiem każdego polaka jest dbać o to, aby nie utrudniać warunków pracy i tak nader licho uposażonego nauczycielstwa.

Nauczyciel ludowy powinien być otoczony opieką i szacunkiem całej wsi, bo tylko wtedy praca jego może być naprawdę wydajną. Poruszono też sprawę zaniedbywania obowiązków przez niektóre Rady szkolne gminne, z których jedna dotychczas nie odebrała nawet rachunków od wójta. Wreszcie położono nacisk na stałe urządzanie we wszystkich szkołach konferencji nauczycieli z rodzicami, wychodząc z założenia, że tylko wtedy nauka dzieci będzie szła prawidłowo, jeżeli dom będzie współdziałał ze szkołą. W ciągu całego zebrania nadzwyczaj dodatnie wrażenie czyniło przemówienie Inspektora Jasińskiego, na cechowane szczerem zainteresowaniem się sprawą oświaty i prawdziwie dobrą wolą. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Irena Paszkowska zawiadomiła zebranych o założeniu naszego pisma, poczem zostały rozdane numera okazowe.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

Odpowiedź władz okupacyjnych na znaną rezolucyę Rady Stanu (rezolucya ta pomieszczona była w 1 numerze naszego pisma.) oczekiwana jest w tych dniach. O ile odpowiedź ta nie będzie pomyślną, Rada Stanu ma się dobrowolnie usunąć, wychodząc z założenia, iż dalsza jej działalność w obecnych warunkach, będzie raczej szkodliwą dla Kraju—niż pożyteczną. Ostatnie wiadomości z Warszawy donoszą nam o usiłowaniach większości partyi politycznych umocnienia stanowiska Rady Stanu.

Ostatecznego rozwiązania sprawy spodziewać moż-

na się w niedługim czasie. Na zjazd wszechpolski, który się zbiera w Szwecyi, Rada Stanu wysłała swych delegatów. Na zjeździe tym zebrani przedstawiciele z Królestwa, Galicyi, Poznańskiego i Rosji obradować będą nad obecnym stanem sprawy polskiej. Wyniku tych obrad społeczeństwo polskie oczekuje, z łatwo zrozumiałą, ciekawością.

Tygodniowa kronika wojenna.

Wojna Niemiec z Francją i Anglją. Po krwawych walkach, jakie przed paru jeszcze dniami szalały na froncie zachodnim, nastało pewne osłabienie w operacjach wojennych. Tłómaczy się to przesunięciem artylerji, magazynów amunicyjnych i wogóle całego francusko-angielskiego aparatu wojennego bliżej ku nowym stanowiskom wojsk niemieckich; także przesunięcie, mające na celu ponowne podjęcie ataku, wywołuje zawsze przerwę w działaniach wojennych. Możebne też, iż znaczne straty, jakie ponieśli Francuzi i Anglicy wymagają ściągnięcia na plac boju nowych sił, które dopiero po przybyciu i rozmieszczeniu ich na linji operacyjnej wezmą udział w walkach.

Wojna z Rosją. Na froncie tym od dość dawna niema żadnej prawie działalności wojennej.

Wojna na Bałkanach. Zapowiadana tylokrotnie ofenzywa armii salonickiej, stojącej pod rozkazami generała francuskiego Sarraila rozpoczęła się przed paru dniami. Wojska francuskie i angielskie, wraz z resztkami wojsk serbskich, przypuszczają ataki do pozycji niemiecko-bułgarskich, lecz prócz małych sukcesów, w postaci wzięcia paru umocnień i paru setek jeńców, dotąd nie zdołały dokonać nic ważniejszego.

Łącznie z tymi wojskami walczy podobno 50 tysięcy zwolenników Venizelosa.

Wojna z Włochami. Donoszą z frontu włoskiego, iż daje się spostrzedz zwiększona działalność włoskiej artylerji, co można uważać za objaw mających się tam rozpocząć działań ofenzywnych.

Usiłowania pokojowe. Dzienniki holenderskie donoszą, iż w Paryżu ma się odbyć w najbliższym czasie zjazd delegatów państw koalicji, na którym to zjeździe ma być rozpatrzone stanowisko państw centralnych w kwestyi pokoju.

Bawiący w Paryżu minister angielski Lloyd George oświadczył, iż blizki jest czas zawarcia odrębnego pokoju z Austro-Węgrami.

W zjeździe socjalistycznym w Sztokcholmie przedstawiciele Belgji, Francji i Anglji udziału brać nie będą

Z Kraju. Aresztowanych przed paru dniami studentów uniwersytetu w Warszawie, władze okupacyjne wypuściły na wolność. Mimo to wykłady w uniwersytecie pozostają nadal w zawieszeniu.

Politechnika warszawska na rozkaz Niemieckiego Cywilnego Zarządu została zamkniętą na czas nieograniczony.

Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie w porozumieniu z Warszawską Główną Radą Opiekuńczą przystąpił do urządzenia w czasie od 3 do 10 Czerwca wielkiej kwesty ogólnokrajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci":

Generał-Gubernatorstwo w Lublinie zezwoliło mieszkańcom powiatu Dąbrowskiego, na zakupno i wywóz z sąsiednich powiatów środków żywności, za wyjątkiem zboża i wszelkich produktów mącznych. Mieszkańcy winni być zaopatrzeni w stosowne dowody od Komendy powiatowej w Dąbrowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z inicjatywy Wydziału aprowizacyjnego, przy Komendzie powiatowej, z dniem 20 maja utworzona ma być w Miechowie tak zwana, kuchnia wojenna, na wzór takich kuchni zaprowadzonych w Austrji, a ostatnio w Lublinie. Kuchnia ta obliczona najmniej na 150 osób, powstanie z pomocą zasiłku Zarządu Wojskowego. Miasto bierze na siebie utrzymanie lokalu i kupno odpowiednich naczyń. Rząd dostarczać ma produkty i opał po zniżonej cenie. Do współpracy mają być zaproszone towarzystwa dobroczynności.

Na skutek zarządzenia Komendy powiatowej z dniem 15 Maja obowiązują nowe karty chlebowe. Karty te różnią się od poprzednich tym, iż będą one imienne. Piekarnie będą mogły wydawać jednorazowo tylko trzydniową porcję chleba.

Zmuszeni jesteśmy do skierowania uwagi Magistratu miejskiego na system uporządkowywania miasta po dniu jarmarcznym. System ów polegający na zamiataniu ryn-

ku i ulic bez uprzedniego skropienia kurzu wodą, jest wysoce niehygieniczny. Ubiegłego wtorku mieszkańcy miasta, używający przechadzki na ulicach w godzinach przedwieczornych, zmuszeni byli ratować się ucieczką przed tumanami kurzu, które unosiły się z pod mioteł czyścicieli.

Pożar z powodu nieostrożności. Dnia 8 maja, po sumie, wybuchł w Witowicach pożar, którego pastwą padły dwa domy z budynkami gospodarskimi, należące do Jana Madeja i wdowy Patejko. Przy tłumieniu pożaru pomagali żołnierze ze stacyi Miechów, którzy przybyli na miejsce wypadku z sikawką. Powodem pożaru były niedopałki papierosów, rzucone w słomę przez małoletnich palaczy. Szkoda materjalna jest dość wysoka.

Z posiedzenia Zarządu Komitetu Gimnazjalnego.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Komitetu Gimnazjalnego radzono nad rozwiązaniem problematu lokalu na rok przyszły dla Gimnazjum, ponieważ obecny lokal okazuje się za szczupły.

Zebrani, wziąwszy pod uwagę odmowę Miechowskiej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej co do nabycia przez nią odpowiedniej nieruchomości dla Gimnazjum, jako też stwierdziwszy niezdecydowane stanowisko Rady miejskiej w tej samej sprawie, przyszli do wniosku, iż jedynym, aczkolwiek niełatwym ratunkiem, zagrożonej w swym istnieniu, placówki oświatowej, będzie zwrócenie się do szerokich kół obywateli Ziemi Miechowskiej, gmin oraz instytucji finansowych z wezwaniem zapisywania się na udziały, z których powstałby kapitał na zakupno odpowiedniej nieruchomości w Miechowie. Wysokość jednego udziału określona na rb. 500. Zapisy przyjmują: wszyscy członkowie Rady Gimnazjalnej oraz Dyrektor Gimnazjum.

Mamy głębokie przekonanie, że Mieszkańcy Ziemi Miechowskiej, w zrozumieniu doniosłości sprawy, podjętej przez Zarząd Komitetu Gimnazjalnego, pospieszą z zapisami na członków-udziałowców i tym samym nie pozwolą upaść jedynej, a tak niezbędnej w Ziemi Miechowskiej uczelni.

Redakcya „Ludu Miechowskiego", prosi uprzejmie Szanowne Zarządy Kółek Rolniczych, Sklepów kooperacyjnych wiejskich i Spółek handlowych włościańskich o łaskawe podanie Redakcyi swych adresów.

Wydawca: St. Kałwa. Drukarnia S. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor: W. Niezabitowski.

Dyrektor 8-mio klas. Gimnazjum Realnego w Miechowie

podaje do publicznej wiadomości osób zainteresowanych, że egzaminy wstępne, przedwakacyjne do klas I, II, III, IV, V i VI **rozpoczynają się w dniu 11 czerwca r. b. o godzinie 12 w południe.** Podania na imię Dyrektora Gimnazjum, wraz z dołączeniem metryki urodzenia i 10-ciu rubli wpisowego, **przyjmuje do dnia 8-go czerwca r. b. kancelarja Gimnazjum.**

DYREKTOR GIMNAZJUM
T. LECH.

Wydawca: St. Kałwa. Drukarnia S. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor: W. Niezabitowski.